



■ Niemcy na 55. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa

Kamil Szubart

W dniach 15-17 lutego 2019 r. w stolicy Bawarii odbyła się 55. Monachijska Konferencja Bezpieczeństwa (*MSC 2019*). W skład delegacji rządu Niemiec, oprócz kanclerz Angeli Merkel, weszli wicekanclerz i minister finansów Olaf Scholz (*SPD*) oraz szefowie resortów: obrony Ursula von der Leyen (*CDU*), spraw zagranicznych Heiko Maas (*SPD*), zdrowia Jens Spahn (*CDU*), rolnictwa i polityki żywnościowej Julia Klöckner (*CDU*), gospodarki Peter Altmaier oraz szef Urzędu Kanclerskiego Helge Braun (*CDU*). W Monachium pojawili się także: nowa przewodnicząca chadeków Annegret Kramp-Karrenbauer, Inspektor Generalny Bundeswehry gen. Eberhard Zorn oraz kilkudziesięciu deputowanych do Bundestagu z *CDU*, *CSU*, *SPD*, *AfD*, Zielonych i *Die Linke*. Główną rolę wśród członków delegacji rządu federalnego odgrywała kanclerz Merkel wraz z ministrami: spraw zagranicznych i obrony.

Tegoroczna agenda *MSC*, jak można się było spodziewać, została zdominowana przez kilka tematów, dyskutowano m.in. o kryzysie w stosunkach transatlantyckich, przyszłości współpracy UE z Wielką Brytanią w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony po *Brexicie*, erozji systemu kontroli broni nuklearnych, imperialnej polityce Rosji, wzrastającej roli globalnej ChRL, sporach wokół programu nuklearnego Iranu.

Multilateralizm narzędziem działania Niemiec

Kanclerz Angela Merkel i minister spraw zagranicznych Heiko Maas zaprezentowali się w Monachium jako obrońcy ładu międzynarodowego opartego na multilateralizmie. Szefowa niemieckiego rządu, przedstawiając swój dorobek na arenie międzynarodowej, dowodziła, że siłą Zachodu jest multilateralizm, w ramach którego działały Niemcy, czy to indywidualnie, jak np. w czasie kryzysu migracyjnego (2015), czy też występując

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 5(379)/2019
25.02.19

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

wspólnie z partnerami i sojusznikami z UE i NATO, jak np. decydując się na zaangażowanie w Afganistanie, czy też wzmacniając wschodnią flankę NATO. Zarówno Merkel, jak i Maas akcentowali znaczenie układu transatlantyckiego jako fundamentu bezpieczeństwa Europy, zwłaszcza w wymiarze militarnym. Oboje powtórzyli tezę, że bezpieczeństwo to nie tylko twarde dane makroekonomiczne odnoszące się do inwestycji w budżety obronne i modernizacja techniczna sił zbrojnych, ale również migracja, pomoc humanitarna i rozwojowa. Kontrastowało to z wąskim – w ocenie Berlina – rozumieniem bezpieczeństwa przez administrację Trumpa, która priorytetowo traktuje kwestie polityczno-wojskowe, dezawuuując ważne z punktu widzenia Niemiec problemy, takie jak ochrona klimatu.

Wystąpienia Merkel i Maasa zawierały wyraźną krytykę unilateralizmu USA, który – ich zdaniem – znacząco ograniczył rolę Berlina i pozostałych europejskich sojuszników Waszyngtonu w rozmowach na temat przyszłości Afganistanu czy też w odniesieniu do jednostronnej decyzji na temat traktatu *INF*. Stanowisko NATO w tej sprawie to – w ocenie Berlina – jedynie działania *post factum*.

Konferencja w Monachium potwierdziła istnienie poważnych rozbieżności między Niemcami a USA w podejściu do Rosji i Iranu. Przemawiający po Merkel amerykański wiceprezydent Mike Pence dosadnie stwierdził, że część amerykańskich sojuszników uzależnia się gospodarczo od Rosji, co w konsekwencji podważa możliwość ich obrony przez USA. Z kolei rozdzwięk stanowisk wobec państwa ajatollahów to oprócz oceny znaczenia porozumienia nuklearnego z Iranem (*JCPOA*) również odmienna ocena intencji Teheranu względem Państwa Izrael. Według Pence'a strona irańska planuje nowy *Holokaust* i jest jednym z głównych sponsorów terroryzmu na świecie.

W cieniu polemiki niemiecko-amerykańskiej na temat Iranu, jego programu nuklearnego i zamiarów, pozostała nieobecność w Monachium premiera Benjamina Netanjahu. Szef izraelskiego rządu niespodziewanie dla organizatorów odwołał swój przyjazd, pomimo że został już zapowiedziany jako jeden z prelegentów tegorocznej *MSC* przez przewodniczącego komitetu organizacyjnego konferencji Wolfganga Ischingera. W Monachium nie pojawił się również szef dyplomacji Arabii Saudyjskiej. Najprawdopodobniej był to sygnał dla strony niemieckiej wysłany przez Izraelczyków i Saudów w związku z ambiwalentnym stosunkiem Berlina do warszawskiej konferencji na temat Bliskiego Wschodu (Niemcy w Warszawie reprezentował zaledwie wice-minister spraw zagranicznych Niels Annen z *SPD*). Na tegorocznej konferencji w Monachium pojawił się natomiast, podobnie jak w ub.r., szef irańskiej dyplomacji minister Mohammad Zarif.

Na uwagę zasługuje fakt, że pomimo sytuacji wokół traktatu *INF* i szerzej – kryzysu systemu kontroli zbrojeń nuklearnych, delegacja niemiecka w Monachium nie zaprezentowała żadnych konkretnych działań, które mogłyby uchronić proces kontroli zbrojeń nuklearnych przed całkowitą erozją. Minister Maas jedynie ponowił zapowiedź zorganizowania w Berlinie międzynarodowej konferencji na temat kontroli zbrojeń (15.03.2019). Wśród punktów agendy ma się znaleźć nie tylko broń masowego rażenia (nuklearna, chemiczna i biologiczna), ale również zagadnienia związane z bronią autonomiczną, sztuczną inteligencją i bezzałogowymi statkami powietrznymi (dronami). Sugestie Berlina, aby w dyskusji wokół stworzenia nowego traktatu *INF*

uczestniczyły Chiny, spotkały się w Monachium z dość chłodną reakcją strony chińskiej reprezentowanej m.in. przez Yang Jiechi z Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin. O braku konkretnych propozycji rozwiązań świadczy również absencja przedstawiciela rządu federalnego, np. na poziomie ministra obrony lub spraw zagranicznych, w panelu poświęconym kontroli zbrojeń nuklearnych – *Arms Control: Nukes of Hazard?* Uczestniczyli natomiast w tym spotkaniu m.in. zastępca sekretarza stanu USA ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego Andrea L. Thomson i wiceszef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Riabkow.

Otwarcie tegorocznej MSC przez U. von der Leyen wspólnie z jej brytyjskim odpowiednikiem odzwierciedlało obecny, priorytetowy z punktu widzenia Berlina, kierunek w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, a więc utrzymanie współpracy Unii Europejskiej z Wielką Brytanią po *Brexicie*. W ub.r. U. von der Leyen otwierała konferencję w Monachium w towarzystwie szefowej francuskiego resortu obrony Florence Parly, aby podkreślić rolę tandemu niemiecko-francuskiego w ramach europejskiej obrony. Z kolei w 2017 r. towarzyszył jej sekretarz obrony USA James Mattis, co miało sugerować, że nowa administracja amerykańska jest zainteresowana dalszym zaangażowaniem USA w bezpieczeństwo europejskie. W tym roku uwagę zwróciło eksponowanie przez niemiecką minister obrony znaczenia NATO i stosunków transatlantyckich/niemiecko-amerykańskich. Pojawiło się także odwołanie do UE i inicjatyw rozwijanych w jej ramach, m.in. *PESCO*, przy niemal całkowitym pominięciu zainicjowanej przez Francję w czerwcu 2018 r. Europejskiej Inicjatywy Interwencyjnej (*EII/EI2*).

Zwycięzcy i przegrani MSC 2019

Z przebiegu tegorocznej MSC mogą być zadowolone trzy państwa: Iran, Chiny i Rosja. Korzystny dla Teheranu był fakt, że do Monachium nie przyjechali reprezentanci Państwa Izrael i Arabii Saudyjskiej, a pojawili się przedstawiciele tylko jednego z jego największych adwersarzy – Stanów Zjednoczonych. Pomimo ostrego przemówienia wiceprezydenta Pence’a pod adresem Teheranu, oskarżanego m.in. o sponsorowanie światowego terroryzmu, to jednak już sama obecność szefa irańskiej dyplomacji na *MSC 2019*, a także zapewnienia ze strony Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii oraz Wysokiej przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Federici Mogherini, że nie zamierzają oni odstąpić od porozumienia *JCPOA*, działały na rzecz Iranu.

Drugim beneficjentem tegorocznej konferencji w Monachium były Chiny. Przedstawicielom chińskiej delegacji udało się umiejętnie wybrnąć z konieczności odpowiedzi na pytania o możliwość ewentualnego przystąpienia Chin do rozmów na temat nowego układu *INF*, dzięki stwierdzeniu, że nie były stroną porozumienia i pozostaje on poza ich zainteresowaniem. Ponadto Chiny zaprezentowały się jako drugi obok Niemiec obrońca globalnego porządku w handlu międzynarodowym, tak ostro kontestowanego przez prezydenta Trumpa.

Również Rosja mogła być zadowolona z przebiegu tegorocznej konferencji w Monachium. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow, który regularnie pojawia się na *MSC*, tym razem starał się przerzucić odpowiedzialność za erozję traktatu *INF* na stronę amerykańską. Sam zapewniał o gotowości Rosji do kontynuowania rozmów

w sprawie kontroli broni nuklearnych. Poparł też działania na rzecz stworzenia „autonomii strategicznej Unii Europejskiej”, która pozwoli Europie uniknąć w przyszłości takich sytuacji, jak „wciągnięcie jej przez USA w sankcje przeciwko Rosji”. Ławrow ponownie odwołał się do najważniejszego, obok straszaka militarnego, argumentu, jakim jest gospodarka. W jego ocenie unijne sankcje prowadzą wyłącznie do wielomiliardowych strat ponoszonych przez Europę, czyli *de facto* Niemcy i Rosję. Szefowi rosyjskiej dyplomacji udało się zręcznie połączyć kilka elementów politycznej układanki: od przerzucenia odpowiedzialności za erozję reżimu *INF* na Amerykanów, przez podważenie gospodarczego sensu sankcji UE nałożonych na Rosję i ich regularnego ponawiania, po postulowaną przez część środowisk politycznych w Europie Zachodniej „autonomię strategiczną UE”. Paradoksalnie, ale w Monachium to właśnie Ławrow zaprezentował się jako jeden z orędowników autonomii strategicznej Europy, w myśl zasady „uniezależnienie strategiczne UE od USA, uzależni UE od Rosji”.

W przypadku kanclerz Merkel można mówić o „pyrrusowym zwycięstwie”. Wprawdzie wielu zachodnioeuropejskich i amerykańskich komentatorów spraw międzynarodowych doceniało wartość merytoryczną i dynamikę wystąpienia niemieckiej kanclerz, posuwając się nawet do stwierdzeń, że było to jedno z jej najlepszych przemówień, od kiedy piastuje urząd kanclerza federalnego. Jej wystąpienie spotkało się zresztą z gorącym aplauzem słuchaczy. Merkel zaprezentowała się jako czołowa rzeczniczka ładu międzynarodowego opartego na multilateralizmie. Cieniem rzucała się jednak nieobecność prezydenta Macrona w Monachium. W zastępstwie francuskiego prezydenta na *MSC 2019* pojawili się ministrowie spraw zagranicznych Jean-Yves Le Drian i obrony Florence Parly. Chociaż zarówno Francja, jak i Niemcy starają się prezentować politykę bezpieczeństwa i obrony jako przykład harmonijnej współpracy obu stron, to jednak istnieją w jej ramach poważne rozbieżności odnoszące się np. do postulowanych, również w Monachium przez kanclerz Merkel, działań na rzecz ustanowienia wspólnej unijnej polityki eksportu broni do państw trzecich. W odniesieniu do innych tematów, np. kontroli broni nuklearnych, kanclerz Merkel nie zaprezentowała propozycji żadnych konstruktywnych rozwiązań.

Monachium potwierdziło ostry kryzys w relacjach transatlantyckich. Mimo że zarówno strona niemiecka, jak i przedstawiciele administracji Trumpa (i inni członkowie amerykańskiej delegacji – reprezentanci Kongresu) podkreślali swoje przywiązanie do współpracy transatlantyckiej i NATO, to wyraźnie widać było różnice w odniesieniu do tak zasadniczych spraw, jak *burden-sharing*, problem Iranu i Chin, a w dalszej kolejności traktat *INF*, Syria i Afganistan (chodzi o amerykańskie plany wycofania personelu wojskowego z Syrii i jego redukcji w Afganistanie). Chociaż nie można jeszcze mówić o trwałym pęknięciu w stosunkach transatlantyckich, to na pewno rozdźwięk pomiędzy sojusznikami poważnie osłabia wolę działania i solidarność sojuszniczą. Może na tym skorzystać wyłącznie strona rosyjska.

Niezadowolona z przebiegu tegorocznej konferencji w Monachium może być także Ukraina. Pomimo że temat konfliktu w Donbasie, jak również kwestia rosyjskich działań hybrydowych pojawiły się w wystąpieniu kanclerz Merkel, to jednak tematy te potraktowano dość zdawkowo. Strona niemiecka podkreśliła jedynie kontynuowanie rozmów w ramach formatu normandzkiego na rzecz pełnej implementacji porozumień mińskich. Niemcy nie zmieniły też swego zdania w odniesieniu do projektu *Nord*



Stream 2, zdecydowanie sprzeczne z interesem Ukrainy i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Pomimo iż organizatorzy szczerą się, że corocznie agenda MSC obejmuje zagadnienia odnoszące się do wszystkich aspektów bezpieczeństwa, to jednak tematy niemieszczące się w katalogu zagadnień polityczno-wojskowych i gospodarczych, np. ochrona środowiska naturalnego, znajdowały się zupełnie na marginesie rozmów w Monachium. Najlepiej świadczy o tym bardzo słaba frekwencja na panelu poświęconym zmianom klimatu – *Climate Change and Security: Too Hot to Handle?*, który odbył się późnym popołudniem drugiego dnia MSC 2019 (16.02.2019).

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Kamil Szubart - analityk w Instytucie Zachodnim, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa i obrony.